

**Jan z Kijan, Januarius Sovizralius, Jan
Dzwonowski – dwa pseudonimy, jedno
nazwisko?**

Rzecz o tożsamości plebejskiego poety

Bogdan Stanaszek

BOGDAN STANASZEK
(Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków)

JAN Z KIJAN, JANUARIUS SOVIZRALIUS, JAN DZWONOWSKI –
DWA PSEUDONIMY, JEDNO NAZWISKO?
RZECZ O TOŻSAMOŚCI PLEBEJSKIEGO POETY

Historycy od dawna próbowali odpowiedzieć na pytanie, kim byli autorzy mieszczańskiej literatury, która rozwinęła się na przełomie XVI i XVII wieku, określanej mianem „sowizdrzalskiej”. Problem ów uznano za najtrudniejszy do wyjaśnienia¹. Już pierwszy badacz i odkrywca tej twórczości, Aleksander Brückner, przypuszczał, że pseudonimy Jan z Kijan, Jan z Wychylówki, Jan Dzwonowski oraz Januarius Sovizralius mogą odnosić się do jednej osoby. Ważnym głosem w dyskusji był opublikowany w 1953 roku w „Pamiętniku Literackim” artykuł Czesława Hernasa pt. *Tropami Jana z Kijan*, gdzie wskazane zostały podobne elementy, ale też różnice w dorobku Jana z Kijan i Jana Dzwonowskiego. Analizując niektóre wspólne im utwory, Hernas ocenił, że pierwszy z tych autorów używa więcej łaciny, a pisownia jest u niego poprawniejsza. Występowanie zależności i pokrewnych wątków tematycznych badacz interpretował jako kradzież czy zapożyczenie literackie. Zwracał uwagę, iż Jan z Kijan cytuje teksty łaciny śpiewanej, a nie mówionej, częstym motywem jego twórczości są organy; zna doskonale ich budowę (wiersz *Organy krośnieńskie*). Hernas przywołał również fragment tekstu *Do czytelnika paskudnika*, w którym dopatrywał się elementów biograficznych: „Nu ja też znowu do wsi zaś na kantoryją” (A 127²), co skłoniło go do wyciągnięcia wniosku, iż Jan z Kijan był klechą i kantorem-organistą. Informacje z wiersza *Nowiny podgórskie* pozwoliły badaczowi uznać, że terenem działalności poety były okolice Brzostku i w tamtejszym kościele on „na organach grywał”³. W języku Jana z Kijan zauważył Hernas brak rymu sandomierskiego (widocznego w utworach Jana Jurkowskiego z Pilzna), a także występowanie charakterystycznego mazurzenia. Autor omawianej rozprawy ocenił, że potwierdza to „przyzna nie się Jana z Kijan do terenu brzosteckiego”⁴.

W 11 lat później Stanisław Cynarski i Tadeusz Ślowski, również na łamach

¹ Zob. S. Grzeszczuk, *Błażeńskie zwierciadło. Rzecz o humorystyce sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*. Wyd. 2, zmien. i poszerz. Kraków 1994, s. 173. Pierwodruk: Kraków 1970.

² Skrótem A odsyłam do zbioru *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*. Oprac. S. Grzeszczuk. Wyd. 2, zmien. Wrocław 1985. BN I 186. Liczby po skrócie oznaczają numery stronice.

³ Cz. Hernas, *Tropami Jana z Kijan*. „Pamiętnik Literacki” 1953, z. 1, s. 120–140.

⁴ *Ibidem*, s. 140.

„Pamiętnika Literackiego”, podtrzymali tezę, iż Jan z Kijan związany był z Brzostkiem i prawdopodobnie tam mógł obserwować życie rzemieślników, zwłaszcza szewców, których było w miasteczku najwięcej. Dostrzegali, że plebejski poeta jawnie nie lubił rzemieślników; ujemnie wyrażał się też o władzach miejskich. W przeciwieństwie do Hernasa badacze ci twierdzili jednak, że postać Jana z Kijan jest tożsama z Janem Dzwonowskim, a powtórzenia i podobieństwa występujące w wierszach są wynikiem „posługiwania się własnym tworzywem literackim przez jednego i tego samego pisarza – Jana Dzwonowskiego”⁵. Zwracali uwagę, iż w jego utworach występują nazwy miejscowości z okolic Brzostku, a w samym miasteczku jedną z ról miejskich określano mianem „Dzwonowskiej”. W artykule wspomniano też o żyjącej na pograniczu powiatów pilzneńskiego i bieckiego szlacheckiej rodzinie Dzwonowskich herbu Prawdzic, którzy pochodzili z Wielkich Dzwonowic w Sanockiem. W XVII wieku poddzierżawiali oni u Tarłów wieś Gorzejową położoną nieopodal Brzostku. Mogło to sugerować szlacheckie korzenie poety⁶.

W roku 1970 znawca literatury sowizdrzalskiej Stanisław Grzeszczuk wystąpił przeciw próbom postrzegania wspomnianych pisarzy sowizdrzalskich jako jednej osoby (podtrzymał to stanowisko w kolejnym wydaniu swojej książki w 1994 r.). Oceniał, że hipotezy Aleksandra Brücknera i Karola Badeckiego utożsamiające Jana z Kijan z kilkoma poetami publikującymi pod pseudonimami bądź nawet pod swoimi nazwiskami (Jan z Wychylówki, Jan Dzwonowski, Januariusz Sowizralius), a przede wszystkim z Janem Jurkowskim, są chybione. Uważał, iż były one miarą uznania dla talentu Jana z Kijan, jednak zaciążyły negatywnie na kierunku rozwoju dalszych badań, prowadziły do zatarcia odrębności autora *Fraszek Sowirzała nowego* i do unifikacji jego twórczości z „całym rozległym nurtem literackim”. Grzeszczuk zakwestionował również wnioski sprecyzowane przez Cynarskiego i Ślawnego, opowiadając się za rozdzieleniem postaci Jana z Kijan i Jana Dzwonowskiego. Wskazał na błędną chronologię wydań dzieł poetów plebejskich, na której oparli swoje wywody przywołani historycy. Grzeszczuk pozostawiał też bez rozstrzygnięcia problem, czy można utożsamiać Januariusza Sowizraliusa z Janem Dzwonowskim oraz czy pseudonim Sowizralius oznacza „jednego, czy też kilku autorów z bractwa sowizdrzalskiego”⁷.

Czy da się do tej dyskusji wnieść coś nowego? Czy istnieją nie znane dotąd argumenty przemawiające za przyjęciem jednej z hipotez? Czy można dowiedzieć się czegoś więcej o plebejskim poecie (poetach)? Był jeden Jan czy wielu Janów? Podpisywał (podpisywali?) swoje utwory nazwiskiem czy pseudonimem?

Zasadnicze informacje, które pomogą odpowiedzieć na te pytania, znajdujemy

⁵ S. Cynarski, T. Ślawnego, *Pisarze sowizdrzalscy z Podgórza*. „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 2, s. 443.

⁶ Zob. *ibidem*, s. 439–444. W latach 1666–1672 Piotr Szymon Dzwonowski herbu Prawdzic dzierżawił od benedyktynów tynieckich miasteczko Brzostek oraz wójtostwo w Kamienicy i wieś Dęborzyn.

⁷ Grzeszczuk, *op. cit.*, s. 41–42, 57–59. W najnowszej pracy poświęconej komedii plebejskiej P. Pireckiego (*Polska komedia plebejska XVI i XVII wieku. Zarys monograficzny*. Łódź 2008) marginalnie traktuje kwestię tożsamości autorów, a nazwisko Jana Dzwonowskiego uznaje za pseudonim (s. 312).

w analizowanym już wielokrotnie utworze *Nowiny podgórskie*, opublikowanym w tomiku Jana z Kijan pt. *Fraszki nowe Sowiżrzalowe* (Kraków 1615).

W wierszu wymieniono miejscowości podgórskie oraz – w humorystycznym kontekście – nazwiska budzące określone skojarzenia, np. „Tamże, w Jaśle, widziałem Konia, co na dwu nogach chodził, a faskę kramarską na sobie nosił” (A 230). Stwierdzenie „widziałem” sugeruje, że to własne doświadczenie autora. On wie o tym, bo znał te miejsca i ludzi, o których pisał. Oczywiście, „Koi” to nazwisko kramarza handlującego w Jaśle (w mieście tym autor był i lubił je, bo poświęcił mu również inną fraszkę⁸).

W analizowanym utworze Jan z Kijan wytyczył granice znajomego sobie terenu od Jasła poprzez Krosno, Odrzykoń, Strzyżów, Dębicę, Pilzno, Ołpiny, Biecz, Osiek i Żmigród. To jakby okrąg, którego centrum znajduje się w Brzostku. Okolice tego podgórskiego miasta autor znał najlepiej – wymieniał nawet pobliskie wioski. Oto stosowny fragment:

W Pilźnie Pokusa gorzałkę szynkuje.

We Zwonowej podle Dziury Kłaso.

W Brzostku Stapor schaby potłukł.

Tamże. Pijanica organy zrobił, łotr mu pomagał, a Sowiżrzał nadrzewiej na nich grał.

W Przeczycy odpusty wielkie, a to stąd się poczęły: Kiedy chodziła Matuchna Boża z Kamienice do Jaworza, a z Jaworza do Zagórza, z Zagórza do Dęborzyna, z Dęborzyna do Kawęczyna, z Kawęczyna do Jodłowej, z Jodłowej do Dębowej, z Dębowej do Błażkowej, z Błażkowej do Skorowej, z Skorowej do Przeczycy – tam są własne okolice⁹. [*Nowiny podgórskie*, A 231]

To właśnie na podstawie tego tekstu dotychczasowi badacze wnioskowali, że autor zbioru fraszek, ukryty pod pseudonimem Jan z Kijan, grywał pierwszy na organach brzosteckich, a pobliskie wioski to jego „własne okolice”.

Czy można coś do tego dodać?

Ciekawe informacje znajdujemy w zapisach wizytacyjnych parafii Brzostek z przełomu XVI i XVII wieku. Wizytacja Radziwiłłowska z 1595 roku zawiera wzmiankę o przeprowadzonym remoncie instrumentu „regale” (czyli regału, nazywanego też pozytywem szkatulnym). Odkrywamy również, że spłonął on „nie-dawno”, choć nie wiadomo, w jakich okolicznościach (bo o pożarze w kościele nic nie wspomniano)¹⁰. Wizytacja z 1608 roku donosi już o organach umieszczonych

⁸ Zob. Jan z Kijan, *Szpiklerz jasielski*. W zb.: *Polska fraszka mieszczkańska. Minucje sowiżrzalskie*. Oprac. K. Bańkiewicz. Kraków 1948, s. 207. BPP 88.

⁹ Wymienione miejscowości leżą w sąsiedztwie Brzostku. Zob. B. Stanaszek, *Brzostek i okolice*. Wyd. 3, popr. i uzup. Brzostek 1997, *passim*. Jeszcze na początku XX w. parafianie w Przeczycy powtarzali opowieść wskazującą na ingerencję sił nadprzyrodzonych przy wyborze miejsca pod budowę kościoła. Pierwotnie (w XIV w.) planowano go wznieść w Kamienicy Dolnej, ale konie ciągnące wozy z drewnem na budowę zatrzymały się w Przeczycy i nie miały siły iść dalej. Odebrano to jako znak, że świątynia ma się znajdować właśnie tam. Zapewne do tej tradycji nawiązywał Jan z Kijan, pisząc o wędrowce Matki Bożej (jej figura jest czczona do dziś w przeczyckim kościele). Zob. J. Jąłowy, *Dzieje parafii przeczyckiej z okazji koronacji statuy Matki Boskiej*. Cz. 1. Rzeszów 1925, s. 16–17.

¹⁰ Zob. *Parafia Brzostek w świetle wizytacji Radziwiłłowskiej*. Wstęp, edycja i przekład M. Kozera. W zb.: *Z dziejów Brzostku. Studia i materiały*. Red. B. Stanaszek. T. 2. Brzostek 2009, s. 224.

nad amboną¹¹, w roku zaś 1610 określono brzosteki instrument jako „organy muzyczne duże”¹². Tak więc organy pojawiły się w kościele w Brzostku między 1595 a 1608 rokiem. Na ich instalację zdecydowano się w związku ze spalaniem poprzedniego „regale”, lecz wpływ na to miała niewątpliwie moda panująca na początku XVII wieku. W tym samym czasie ufundowano organy w sąsiednim Pilźnie, mieście powiatowym i siedzibie oficjała (nie było ich jeszcze w 1596, a odnotowała je wizytacja z 1608 roku). Wydaje się, że inwestycję zrealizowano tam przed rokiem 1604¹³.

W *Nowinach podgórzskich* Jan z Kijan stwierdził, iż organy w Brzostku zrobił „Pijanica”, a „łotr mu pomagał”. Czy są to nazwiska rzemieślników, a może przywary ich charakteru, które obserwował miejscowy kantor (nauczyciel muzyki i kościelny śpiewak) w czasie budowy instrumentu? Wymienił też w wierszu inne nazwisko mieszczanina brzosteckiego – „Stapor”. Słowo to oznacza ‘tłuczek, ubijak do tłuczenia w stępie’, a w wierszu określa rzeźnika, który wykonywał swoje rzemiosło.

Najważniejsze dla nas wydaje się wyznanie, że „Sowiźrzał nadrzewiej na nich [tj. na organach] grał”. Słowo „nadrzewiej” oznacza – ‘najpierwej’. Tak więc autor przyznaje się, iż był pierwszym organistą w miejscowym kościele.

Znamy tylko jedno nazwisko kantora brzosteckiego z początku XVII wieku, wymienione w protokole wizytacji parafii z roku 1602: funkcję tę sprawował Maciej Kramarczyk z Zakliczyna (rektorem szkoły był zaś Wawrzyniec Komorek – piszący się zgodnie z ówczesną modą „Komorcus”, wychowanek jezuitów – a dzwonnikiem Stanisław Rybaczek lub Trybaczek)¹⁴. Nic jednak nie wskazuje na związek wspomnianego kantora z poszukiwanym autorem. Można domniemywać, że ukryty pod pseudonimem poeta – Jan z Kijan – był następcą Kramarczyka. Być może, zmiana nastąpiła w związku z tym, że dotychczasowy kantor nie potrafił grać na organach i trzeba było zatrudnić bardziej wykwalifikowanego muzyka? Szkoda, że kolejna wizytacja, z 1608 roku, pomija milczeniem nazwisko kantora-organisty, byłby to bowiem bezsporny dowód dla naszych rozważań.

Czy wobec tych braków możemy pokusić się o odtworzenie nazwiska tego, który „nadrzewiej grał” na brzosteckich organach? Wróćmy do innych fragmentów analizowanego wiersza. Czytamy tam: „We Zwonowej podle Dziury Klasło” (A 231). Chodzi, oczywiście, o wioskę Dzwonową (w zapisach historycznych naprzemiennie stosowane są wersje Dzwonowa lub Zwonowa). Wieś graniczy z Zagórzem, wymienianym na szlaku „wędrówki” Matki Bożej. Skąd autor (Jan z Kijan) znał nazwiska tamtejszych chłopów: Dziury i Klasły? (To ostatnie do dziś

¹¹ Zob. *Wizytacja parafii Brzostek z 1608 r.* Edycja P. Stanko. Wstęp, przekł. M. Kożera. W zb.: *Z dziejów Brzostku. Studia i materiały*. T. 3 (2012), s. 108.

¹² Zob. *Wizytacja kościołów w Brzostku i Kleciach z 1610 roku*. Edycja, wstęp, przekł. M. Kożera. W zb.: jw., t. 2, s. 240.

¹³ O organach w pilźnieńskim kościele pisał autor *Minucji sowiźrzałowych – B.* Wydaje się, że był to Jan Januszewicz, mieszczanin, nauczyciel, pisarz i rajca biecki. Przekonywające argumenty za tym przedstawili: Cynarski, Ślawski (*op. cit.*, s. 444–446) oraz T. Ślawski (*Januszewicz Jan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 10. Wrocław 1962–1964, s. 598).

¹⁴ Zob. Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, sygn. AVCap 22, s. 16–18. – F. Kiriak, *Najdawniejsze dzieje Brzostku*. W zb.: *Z dziejów Brzostku*, t. 2, s. 26. – Cynarski, Ślawski, *op. cit.*, s. 442.

występuje w Lubczy sąsiadującej z Dzwonową)¹⁵. Możemy przyjąć, że poeta był w targu w Jaśle i znał kramarza Konia, że znał tragiczną historię Flaszki z powiatowego Bieczu, który napiwszy się gorzałki, w wodzie utonął, że znał Figurę z Ołpin, czyli księdza, „co w kościele mówi na każde święto” (A 231) (sam mógł tam być na odpustach), że znał Pokusę, szynkującego gorzałkę w powiatowym Pilźnie, może nawet kosztował jego trunków. Ale skąd znajomość chłopów z Dzwonowej, w której nie było nawet kościoła¹⁶? Znamienne, że autor wymienił tę wioskę w kontekście innych, określonych jako „własne okolice”.

Odpowiedź zdaje się wyjaśniać zagadkę związaną z najwybitniejszym twórcą poezji sowizdrzalskiej przełomu XVI i XVII wieku: Jan z Kijan to pseudonim pisarza pochodzącego z Dzwonowej. Może wspomniani chłopcy byli sąsiadami jego rodziców? On zwał się Jan z Dzwonowej – czyli Jan Dzwonowski. Hipotezę tę dodatkowo wspiera panująca wówczas w środowisku kościelnym moda na tworzenie nazwisk od rodzinnych miejscowości poprzez dodanie przyrostka „-ski”¹⁷.

Tak więc zyskujemy kolejny argument w toczonej kiedyś dyskusji na temat tożsamości pisarzy sowizdrzalskich. Jan z Kijan przyznający się do Dzwonowej to kolejny figlarny uśmiech Jana Dzwonowskiego, uśmiech, którego znaczenia długo nie udawało się prawidłowo odczytać.

Czy Dzwonowski posługiwał się tylko jednym pseudonimem? Badacze literatury staropolskiej dopatrywali się w nim również Januariusu Sovizraliusa, autora *Peregrynacji dziadowskiej*, której akcja rozgrywa się „tu u Pilzna, w Jodłowej, na sławnym kiermaszu [...]” (A 402)¹⁸. Wiemy już, że Jodłowa¹⁹ wymieniona została przez Jana z Kijan wśród miejscowości określonych jako „własne okolice”. W *Peregrynacji dziadowskiej* odnajdujemy również inne znane nam z *Nowin podgórzskich* nazwy miejscowości: „Jest tu wioska Przeczyce, dobrzem o niej słyżał, / Nieźle też tam bywało więc na święty Michał”²⁰. Chodzi, oczywiście, o znaną nam już Przeczycę, gdzie warto było udać się w poszukiwaniu jałmużny. W tamtejszym kościele czczono Matkę Bożą, ale odpust obchodzono w dzień patrona parafii – św. Michała. Dalej autor wymienia: Wielkie Łęki (odpust na św. Bartłomieja), Zawadę za Dębicą i dwukrotnie kościół w lesie na górze Chełm nad Fryszlakiem. Warto zwrócić uwagę, że miejscowości te położone są nieopodal Brzostku²¹.

¹⁵ W roku 1928 przy zagrodzie Władysława Kłasy z Lubczy zorganizowano wiec Stronnictwa Ludowego. Zob. B. Stanaśzek, *Życie społeczno-polityczne społeczeństwa powiatu pilzneńskiego w latach 1928–1932 w świetle sprawozdań sytuacyjnych starosty*. Brzostek 2010, s. 17.

¹⁶ Dzwonowa w 1581 r. liczyła 15 kmieci, 4 zagrodników z rolą i 4 bez roli, 13 komorników i 1 rzemieślnika. Zob. Stanaśzek, *Brzostek i okolice*, s. 96.

¹⁷ Zob. H. E. Wyczański, *Studia nad wewnętrznymi dziejami kościelnymi w Małopolsce na schyłku XVI wieku*. „Prawo Kanoniczne” 1964, nr 1/2, s. 113–114.

¹⁸ Zob. Cynarski, Ślawnicki, *op. cit.*, *passim*. – Grzeszczuk, *op. cit.*, s. 58–59. Ostatni autor zwraca uwagę na potrzebę dalszych badań językoznawczych nad twórczością Sovizraliusa, co mogłoby ewentualnie potwierdzić hipotezę, że pod tym pseudonimem kryje się Jan Dzwonowski.

¹⁹ O znaczeniu tej królewskiej wioski i pociągu tamtejszych mieszkańców do kształcenia dzieci pisze Z. Pietrzyk (*Wychowanie synowie chłopcy w Małopolsce w okresie późnego Odrodzenia*. Kraków 1993). Autor wymienia kilkunastu księży i nauczycieli szkół parafialnych, którzy pochodzili z Jodłowej.

²⁰ *Polska komedia rybałtowska*. Oprac. K. Bańkiewicz. Lwów 1931, s. 187.

²¹ Kościół na górze Chełm został uwidocznił na tzw. mapie Miega, wykonanej pod koniec XVIII wieku. Zob. B. Stanaśzek, *Z dziejów Brzostku. Wydarzenia i ludzie*. Brzostek 2008, s. 45.

Pod pseudonimem Januarius Sovizralius ukazało się pierwsze wydanie *Sejmu domowego artykułów szczęściu* (1608), dwa kolejne opublikowano anonimowo, czwartą zaś edycję (znacznie rozszerzoną o inne utwory i pod zmienionym tytułem: *Sejmu walnego domowego artykułów szczęść*) podpisał Jan Dzwonowski; on również widniał jako autor na wydaniu piątym²².

Wniosek znów wydaje się więc oczywisty – Januarius Sovizralius (a w ślad za nim może i Jan z Wychylówki?) to kolejny pseudonim Jana Dzwonowskiego, brzostockiego organisty, który w jednym z utworów nazywał siebie Sowizdrzałem (przypomnijmy: „Sowiźrzał nadrzewiej na nich grał”).

Warto podkreślić, że pseudonimy były używane przez pisarzy plebejskich jako wyraz przekory oraz drwiny ze szlacheckiej tytułomani i obyczaju „pisanie się” od miejscowości rodowej czy posiadanej majątności. To parodia ówczesnej szlacheckiej rzeczywistości, prześmiewanie jej. Nie chodziło przy tym, jak twierdzono dawniej, o zabezpieczenie się przed represjami cenzury biskupiej²³. Ta sama maniera kpiny skłaniała zapewne Jana Dzwonowskiego do podpisania się tytułem „generał pilziński” w drugim wydaniu (1621) *Niepospolitego ruszenia*. Była to zapewne aluzja do Jana Jurkowskiego, pochodzącego z Pilzna i publikującego jako „bakałarz pilzneński”²⁴.

Jak już wspomniano, nazwiska „Dzwonowski” nie znajdujemy w aktach wizytacyjnych parafii Brzostek z przełomu XVI i XVII wieku. Domyślamy się jednak, że nowy kantor mógł przybyć do miasta po 1602 roku (wówczas jeszcze funkcję tę pełnił Maciej Kramarczyk), a przed rokiem 1608 (kiedy w kościele brzostockim były już „organy muzyczne duże”). Nie znajdujemy również jego nazwiska w aktach miejskich, bo te, zdeponowane dla większego bezpieczeństwa w świątyni, spłonęły wraz z nią w czasie najazdu księcia Siedmiogrodu, Jerzego II Rakoczego, w 1657 roku²⁵.

W aktach miejskich i inwentarzach dóbr benedyktyńów z Tyńca, do których Brzostek należał, odnajdujemy jednak wykaz właścicieli gruntów miejskich sprzed wspomnianego najazdu. W zestawieniu tabelarycznym wśród „imion dawnych” posesorów znajdujemy zapis: „Dzwonowskie” (1690 rok) i „Zwonowskie” (1691 rok). Działka tak nazwana od nazwiska posiadacza obejmowała 2 przęty roli, nie miała ogrodu. W sąsiedztwie znajdowały się grunty dawnych właścicieli: Dęboszo-

²² Zob. Grzeszczuk, *op. cit.*, s. 54–56.

²³ Zob. M. Hernasowa, wstęp w zb.: *Polska literatura mieszczańska XVII wieku. Wybór tekstów*. Oprac. ... Wrocław 1956, s. 7. – S. Grzeszczuk, wstęp w: ALXIV–LXX.

²⁴ Zob. Grzeszczuk, *Błażeńskie zwierciadło*, s. 57. – S. Cynarski, *Jurkowski Jan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 11. Wrocław 1964–1965, s. 343–344. – M. Morawczyński, *Od Raby do Wisłoki – szlakami pióra. Związki regionu tarnowskiego z literaturą*. Tarnów 1996, s. 83–84.

²⁵ Zob. Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, sygn. 482, *Liber iurium Brzostek 1718–1777*, s. 222. W roku 1670 w grodzie bieckim sławetni Łukasz Jaroszewic i Jakub Bielowicz z miasta Brzostku złożyli następujące oświadczenie: „Przysięgamy Panu Bogu Wszeczmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, że w pomienionym miasteczku naszym, Brzostek nazwanym, gdy nieprzyjaciel koronny, to jest Węgrzy, od lat dwudziestu trzech toż miasteczko zapalili, kościół farny, dwór tameczny i domów miejskich około siedemdziesiąt spalili, tak prawa miejskie, księgi sądowe, dekreta, zapisy, rejestra i rewizyje na place i grunta miejskie od lat sta popisane, jako i insze rzeczy różne, które były w tymże brzostockim kościele schowane, wniwecz pogorzały. Tak nam Panie Boże dopomóż i męka Jego przenajświętsza”.

we (użytkowane przez Jakuba Bielowica) oraz Gąsiorkowka, Cesarzowskie i Gniewkowskie²⁶.

Możemy więc przypuszczać, że Jan Dzwonowski zagościł w Brzostku na dobre. Znużyła go pewno wcześniejsza tułaczka i warunki, z jakimi się spotykał w różnych parafiach. Sam wszakże opisał „delicje szkolne”:

Rzadko gdzie by nie ciekło, w każdej szkole dziury,
Piec stłuczony, drzwi spadły, podrapane błony,
Z ścian lepienie upadło, zimno z każdej strony. [*Delicje szkolne*, A 170]

W Brzostku sytuacja wyglądała chyba nieco lepiej. Z zapisów wizytacji Radziwiłłowskiej wiadomo, że w 1595 roku dom rektora szkoły był w „średnio dobrym stanie”²⁷. Stał przy cmentarzu przykościelnym od strony południowej (dane z 1608 roku). Po stronie północnej natomiast znajdowały się dwa domy kościelne – jeden stary, drugi nowy z sadem ciągnącym się na wschód. Pierwszy z nich zajmował z pewnością wikariusz (jasno stwierdzono to w zapisie z 1595 roku), w drugim – wznoszonym już w 1595 roku – określonym jako „dość okazały”, miał zamieszkać proboszcz z dala od swojej rodziny, która powinna pozostać na plebanii położonej w większej odległości od kościoła. Jednak pleban (ksiądz Wiktoryn Nieśmierski) wyraźnie nie śpieszył się z przeprowadzką. W 1610 roku wizytator napominał go ponownie, by zamieszkał przy kościele „po wybudowaniu sobie domu, który obecnie jest w ruinie”²⁸. Gdzie wobec tego mieszkał organista?

W tym czasie właściwie nie wznoszono osobnych budynków dla kantorów-organistów. Zazwyczaj wywodzili się oni spośród ludności miejscowej, więc mieli domy prywatne. Jedynie w najznacniejszych parafiach i szkołach mogli egzystować kantorzy jako osobni pracownicy kościelni, którzy rezydowali w budynku szkolnym²⁹. Brzostek do takich parafii należał. Jak czytamy w protokole wizytacji z 1608 roku, organista mieszkał w oddzielnym domu zakupionym z pieniędzy zapisanych na kościół przez Jana Niwińskiego. Nie wiadomo jednak, gdzie dokładnie ów budynek był położony³⁰.

Możemy się domyślać, że z czasem³¹ w Brzostku niepokorny Sowizdrzał znalazł żonę (podobnie jak inny nauczyciel-poeta – Jan Januszewicz w Bieczu)³², a ta wniosła mu w posagu ziemię, którą nazwano Zwonowską lub Dzwonowską. Niewykluczone, iż to na swoją wybranek skarżył się w wierszu *Organistowie ze zbioru Nowy Sowizdrzał*:

²⁶ Zob. B. Stanaśzek, *Ludność i zabudowa Brzostku w świetle inwentarzy z przełomu XVII i XVIII w.* W zb.: *Z dziejów Brzostku*, t. 2, s. 67, 80.

²⁷ *Parafia Brzostek w świetle wizytacji Radziwiłłowskiej*, s. 224.

²⁸ *Wizytacja kościołów w Brzostku i Kleciach z 1610 roku*, s. 244. Zob. też: *Parafia Brzostek w świetle wizytacji Radziwiłłowskiej*, s. 224. – *Wizytacja parafii Brzostek z 1608 r.*, s. 112.

²⁹ Zob. H. E. Wyczański, *Studia nad wewnętrznymi dziejami kościelnymi w Małopolsce na schyłku XVI wieku*. „Prawo Kanoniczne” 1964, nr 3/4, s. 42.

³⁰ Zob. *Wizytacja parafii Brzostek z 1608 r.*, s. 112–113. Za 130 florenów zakupiono pole i dom. Jednak ziemię oddano w dzierżawę mieszczanom, którzy płacili proboszczowi za jej użytkowanie czynsz (5 florenów).

³¹ Badania S. Litaka (*Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*. Lublin 2004, s. 306) wskazują, że w XVIII w. organiści prowadzili ustabilizowane życie, pracując w jednej parafii nawet po kilkanaście lub kilkadziesiąt lat.

³² Zob. Cynarski, Ślawski, *op. cit.*, s. 444–446.

Żacy a organistowie, balwierze, malarze,
 Ci wszyscy złe żony mają, kogo Bóg chce, skarże.
 U nich zawsze, jak w browarze, kłopot, przeklinanie,
 Co diabeł przez płot przerzuci, to sie im dostanie. [A 134]

Z całą pewnością obserwacje poczynione w niewielkim podgórskim miasteczku (liczyć ono mogło wówczas wraz z przedmieściem około 1000 mieszkańców³³) wpłynęły na tematykę fraszek Jana z Kijan, a niechęć do rzemieślników, których przedstawiał on z uwypukleniem cech negatywnych³⁴, tu mogła mieć swoje źródło. W Brzostku żyło bowiem blisko pół setki mistrzów różnych rzemiosł, wśród nich zaś najwięcej było szewców. Dobrze rozwijały się rzemiosła tekstylne – sukiennicy i tkacze sprowadzali wełnę nawet z Krakowa, a spiliśniali ją w foluszach należących do wójta. Korzystając z ich produktów własny cech utworzyli krawcy. Sporo było jatek piekarskich, rzeźniczych, działały dwa młyny, w tym jeden o kilku kołach. Rozkwitały garncarstwo, kuśnierstwo, kowalstwo, ślusarstwo. Swoje produkty – dla rozweselenia współobywateli i gości – oferowali gorzelnicy oraz słodownicy. Przed przyjezdnymi podwoje otwierały karczmy. Nieliczni mieszkańcy parali się wyłącznie handlem, a duża grupa zajmowała się również rolnictwem. W mieście istniała też łaźnia³⁵.

Brzostockie korzenie mogą mieć tematy fraszek: *Prawo a trudne*³⁶ (zawiera negatywną ocenę władz miejskich), *O odpustach* (A 172–173; zapewne dotyczy kościółka pw. św. Leonarda w Kleciach, którego *patrocinium* autor nie zdradził, by nie zostać zidentyfikowanym); [*Jeden magister*] (A 199), *Msza za półgrosza* (A 214; być może przedstawia opis humorystycznego zdarzenia z brzostockiego kościoła). Nawet z pozoru odległa opowieść o zegarze bobowskim³⁷ kieruje naszą uwagę ku brzostockiemu plebanowi, księdzu Wiktorynowi Nieśmierskiemu, który kumulował w swych rękach również prepozyturę w Bobowej, choć z własnego wyboru rezydował w Brzostku. W 1608 roku wikariuszem w Brzostku był ksiądz Stanisław ze Strzyżowa, wcześniej pracujący w dekanacie bobowskim³⁸. Niewykluczone, że od nich brzostocki organista usłyszał o zegarach w Bobowej i Ciężkowicach, z których każdy, „jak pocznie bić, to końca nie masz, ani miary”.

Warto wreszcie podkreślić, że właściwie wszystkie utwory przypisywane Janowi Dzwonowskiemu (także Janowi z Kijan, Januariusowi Sovizraliusowi) powstały przed 1622 rokiem. Chronologia ich wydań – według Grzeszczuka – jest

³³ Zob. Stanaszek, *Ludność i zabudowa Brzostku w świetle inwentarzy z przełomu XVII i XVIII w.*, s. 63.

³⁴ Zob. ze zbioru *Nowy Sowiżzał fraszki: Rzemieślnicy łgarze, Kowale, Kuśnierze, Rzeźnicy, Piekarze, Cieśle, Powroźnicy, Krawcy, Pasamownicy, Młynarze* (w: A 132–134); *Nauki potrzebne do rzemiosła, List wolny od rzemiosła, Bramy niekuśnierskie* (w: A 153–156); *Psalm szewcom ku czci, ku chwale, bo łgarze* (w: A 178–180); ze zbioru *Fraszki nowe Sowiżzałowe utwory: Mieszczanom, Rzemieślnikom* (w: A 223–224); ze zbioru *Sowiżzał nowy, albo raczej Nowyżzał teksty: Tkacze, Garncarze, Bednarze, Stawarze, Tokarze, Omnis homo mendax* (w zb.: *Polska fraszka mieszczańska*, s. 110).

³⁵ Zob. F. Kiryk, *op. cit.*, s. 22. – B. Stanaszek, *Cechy rzemieślnicze w XVI-wiecznym Brzostku*. W zb.: *Z dziejów Brzostku*, t. 2, s. 31–57.

³⁶ Jan z Kijan, *Prawo a trudne*. W zb.: *Polska fraszka mieszczańska*, s. 150.

³⁷ Jan z Kijan, *Zegar bobowski*. W zb.: *jw.*, s. 178.

³⁸ Zob. Kiryk, *op. cit.*, s. 27–28. – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. AVCap 27, s. 24.

następująca: *Nowy Sowiźrzał* (1596 lub 1614)³⁹, *Synod klechów podgórskich* (1607), *Sejmu domowego artykułów sześć* (1608), *Statut* (1611), *Peregrynacja dziadowska* (1612), *Peregrynacja Maćkowa* (drukowana wspólnie z poprzednią), *Sowiźrzał nowy* (1614), *Fraszki Sowirzała nowego* (1614), *Sejm piekielny* (przed 1622)⁴⁰. Oczywiście, wznawiano je kilkakrotnie, a niektóre edycje były niedatowane. Znamienna wydaje się jednak cezura roku 1622 jako końcowa data pierwodruków utworów Dzwonowskiego (wydanie *Sejmu, albo Konstytucji domowych* z 1625 roku jest zmodyfikowanym wznowieniem wydania z lat poprzednich).

Czyżby więc po 1622 roku Jan Dzwonowski zaprzestał pisania i publikowania nowych wierszy? Czy oznaczało to jego „ustatkowanie się” i odrzucenie roli wesołka? Zapowiedź taką znajdujemy we fraszce *Przywilej dzieciom* ze zbioru *Nowy Sowiźrzał* (A 156): „Nie wstydujcie się, dziatki, na starość za ojca, / Bom niedawno Sowiźrzałem, nie będę do końca”. A może przyczyna była inna? W latach 1622–1623 na Podkarpaciu grasowała zaraza – powiatowym Bieczu, w położonym nieopodal Brzostku, opustoszało z tego powodu 38 domów⁴¹. Nie wiemy, ile ofiar dżuma pochłonęła w Brzostku, jednak w dokumencie z 1630 roku czytamy o spustoszeniu „co dzień to większym miasteczka”⁴². Może więc zaraza, z której Jan z Kijan sowizdrzałskim sposobem dworował we fraszce *Psalm od morowego powietrza* (A 226–227), odcisnęła na jego czole morderczy pocałunek? Brak źródeł zmusza do pozostawienia tych spekulacji bez jednoznacznego rozstrzygnięcia.

Pewne tezy zawarte w niniejszym artykule mogą się wydawać dyskusyjne, zwłaszcza że jest on kolejnym głosem w toczonej od dawna debacie nad autorstwem poezji sowizdrzałskiej. Wydaje się jednak, że wymienione argumenty nie mogą być zlekceważone i wzmacniają tezę o tożsamości Jana Dzwonowskiego z autorami ukrytymi pod pseudonimami: Janem z Kijan oraz Januariusem Sovizraliusem. Może należałoby zmodyfikować w tym zakresie podręczniki historii literatury polskiej?

Kończąc wędrówkę tropami Jana z Kijan, warto przywołać jeden z jego wierszy ze zbioru *Nowy Sowiźrzał*:

Jeśliż też chcesz wiedzieć, gdzie mieszkanie moje:
Pod samymi Bieszczady mam grzeczne pokoje,
Nie w paryjach, nie w skałach, równo jak po jajach,
Nie wiem, by miał co nad mię stary ociec w raju.
Mam jabłka, gruszki, wino, tarnki, grzyby, rydze,
Nigdy głodu nie zemrę, choć mięsa nie widzę.
Z wilki przymierze trzymam, służą mi niedźwiedzie,
Żołnierz mi nie zaszkodzi, choć tamtędy jedzie.
Nigdy mi nic nie spasię, nie zatopi woda,
Rzadko mnie w czym uszkodzi gwałtowna przygoda.
Sąsiad mi nic nie spasię, nie skarży też na mię,

³⁹ Data wydania przyjęta przez wspomnianego badacza (1596) budzi jednak wątpliwości – inni opowiadają się za 1614 rokiem. Zob. Grzesz z u k, *Blazeńskie zwierciadło*, s. 45–53.

⁴⁰ Zob. *ibidem*, s. 58–59. Ten ostatni utwór cieszył się niebywałą popularnością – w bibliografii dramatu staropolskiego odnotowano 13 wydań, wznawiano go kilkakrotnie również w XVIII wieku.

⁴¹ Zob. T. Ś l a w s k i, *Produkcja i wymiana towarowa Bieczy w XVI i XVII wieku*. Rzeszów 1968, s. 48.

⁴² *Tyniec, 23 listopada 1630, Marian Mokrzycki zezwala Andrzejowi Jodłowskiemu na kupno dwóch chat w Brzostku*. Edycja B. S t a n a s z e k. W zb.: *Z dziejów Brzostku*, t. 2, s. 245–246.

Do gromady nie stanę, choćże idzie znamię,
Pijany, z karczmy idąc, nie czyni mi złości,
Żaden sie nie śmie targnąć na moje wolności. [*Zamknienie*, A 186]

Abstract

BOGDAN STANASZEK

(The Pontifical University of John Paul II in Cracow)

JAN OF KIJANY, JANUARIUS SOVIZRALIUS, JAN DZWONOWSKI – TWO PSEUDONYMS, ONE NAME? ON THE IDENTITY OF PLEBEIAN POET

Almost from the moment of scientific “discovery” of 17th century Polish plebeian poetry scholars debated on the problem of its authorship. Doubts arose from the fact that the texts were published pseudonymously. Literary historians inclined to various conceptions, claiming authorship to be the most difficult to settle. The present article introduces new arguments for identifying Jan Dzwonowski with Jan of Kijany and Januarius Sovizralius. It is claimed that the author in question originated from the village of Dzwonowa and was an organist in a parish church in the town of Brzostek (now Dębica powiat, Subcarpatian Voivodeship).